

Spacer Milionera

zxcvb

WNĘTRZE. BIURO. DZIEŃ.

Dłoń podpisująca dokumenty - wypielęgnowane paznokcie,
drogi zegarek. Markowe pióro.

KAMILA [VO]
... szesnastego przedstawiciele
Sygma SC podpiszą umowę w sprawie
dzierżawy, najpóźniej
siedemnastego należy renegotjować
umowę w sprawie...

ODDALENIE:

Typowy, nowoczesny gabinet - jasne meble, utylitarne lecz
wygodne wnętrze. Spore biurko, przy którym siedzi JAKUB
[30], elegancki, przystojny, pewny siebie.

Przed nim stoi KAMILA [20], szczupła, ciemne włosy spięte w
kok, ubrana w typowy urzędowy "mundurek".

Dźwięk telefonu. JAKUB odbiera.

JAKUB
Jakub Nocuń, słucham. Tak,
oczywiście, Panie Dyrektorze, za
pół godziny.

JAKUB odkłada słuchawkę, patrzy surowo na stojącą przed
nim kobietę.

JAKUB
Dziękuję... to wszystko. Może
Pani odejść.

Kobieta rusza w stronę drzwi.

JAKUB
Pani Karo... Kamilo.

Kobieta zatrzymuje się.

KAMILA
Tak, proszę pana?

JAKUB
Na przyszłość, niech Pani nie
pokazuje się w tej... garsonce.
(wzdycha)
Na miłość boską, w tym kraju są
chyba jeszcze jakieś porządne
sklepy.

KAMILA przez chwilę patrzy oniemiała na szefa.

KAMILA

Tak ... oczywiście, proszę pana.

(po chwili)

Z pewnością są... jakieś.

WNĘTRZE. GABINET DYREKTORA. DZIEŃ

Spokojne, stonowane wnętrze. Potężne, mahoniowe biurko, dyskretne światło, pejzaż na ścianie. DYREKTOR [50], poważny, niewysoki, ubrany w ciemny garnitur, białą koszulę z kosztownymi spinkami do mankietów, siedzi za biurkiem, JAKUB - na miękkim fotelu.

JAKUB

To będzie podróż życia. Wprost nie możemy się doczekać! Żona wciąż przegląda foldery, przewodniki... zamęcza mnie szczegółami i nowinkami.

DYREKTOR

Tajlandia... no, no, oryginalnie, muszę przyznać. Sam jeszcze tam nie byłem.

JAKUB

Tak, stwierdziliśmy z żoną, że te wszystkie Majorki, Dominikany...

DYREKTOR

Pospolite, co nie?

JAKUB

Ten cały turystyczny plebs...

DYREKTOR

Są wszędzie...

JAKUB

Dokładnie. To już nie to samo co kiedyś; teraz porządny człowiek musi się natrudzić, by odetchnąć pełną piersią i odpocząć.

DYREKTOR

Święte słowa, Jakubie, święte.

Do gabinetu wchodzi młoda SEKRETARKA [20], szczupła blondynka, z kawą.

JAKUB

... zaś na rewitalizację przeznaczono 40 koma 5

DYREKTOR
 A jakie jest zużycie
 materiałowe?...
 (do SEKRETARKI)
 Dziękuję, malutka, postaw na
 stoliku.

SEKRETARKA wykonuje polecenie.

JAKUB
 73,5... Ale według najświeższych
 raportów...
 (SEKRETARKA wychodzi z
 gabinetu)

... taak, wkrótce to trzeba będzie uciekać, no nie wiem,
 do specjalnych egzotycznych rezerwatów!

Obaj wybuchają śmiechem.

DYREKTOR
 Widziałeś jej buty... Chryste!

JAKUB
 Piękne czółna... Lumpexy pracują
 pełną parą, nieprawdaż?

DYREKTOR
 Chyba powinienem jej zwrócić na
 to uwagę... Mogę? A może to już
 będzie mobbing?

JAKUB
 Ja swoją dzisiaj zjechałem... W
 końcu jej wygląd świadczy o
 firmie, nie możemy...

DYREKTOR
 Nieważne... coś ci pokażę!

Wstaje i podchodzi do antycznego regału - z jednej z półek
 ściąga nieduże pudełko.

DYREKTOR
 Przyjrzyj się... Ręcznie
 malowane. Z drzewa sandałowego!

JAKUB bierze pudełko do ręki i ogląda je z
 zainteresowaniem.

DYREKTOR
 Tylko nie otwieraj! Popatrz...
 (bierze pudełko do ręki)
 W środku jest...

Otwiera pudełko. Następuje cichy trzask.

DYREKTOR

... igła z trucizną. Jak się nie
chwyci tego cacka właściwie...
(uśmiecha się ironicznie)
... zabija w minutę.

JAKUB gwiżdże z podziwem. Delikatnie bierze od DYREKTORA
szkatułkę i ogląda je z nieukrywanym podziwem.

JAKUB

Piękna rzecz...

DYREKTOR

Nie pytaj ile kosztowała... Mam
kilka takich, wspaniała pamiątka
z pobytu w Japonii.
(zamyśla się na chwilę)
Tak, piękno i niebezpieczeństwo
to wspaniała para.

WNĘTRZE. KORYTARZ BIUROWCA. DZIEŃ.

JAKUB idzie korytarzem, w ręku trzyma telefon.

JAKUB

... prawie wszystko już gotowe...

Zatrzymuje się przed automatem z kawą. Sięga do kieszeni.

JAKUB

Oczywiście, kochanie, że all
inclusive. Za kogo ty mnie masz.
(wrzuca monetę)
Przecież nie jadę tam po to, by
poczuć się jak jakiś...
nauczyciel
(bierze kubek z kawą z
automatu)
Za kilka dni podpiszę jeszcze
jakieś papiery...

Rusza w dalszą drogę korytarzem. Mijają go dwie młode
pracownice - na jego widok uśmiechają się szeroko i z
szacunkiem kiwają głowami.

JAKUB

...coś w kwestii ubezpieczenia...
takie przepisy, nic ważnego,
formalność...

WNĘTRZE. PODZIEMNY GARAŻ. WIECZÓR.

JAKUB podchodzi do swego samochodu, luksusowego, srebrnego BMW. Naciska guzik pilota do centralnego zamka. Nagle za nim pojawia się jakaś postać. JAKUB próbuje się odwrócić, ale w tym momencie napastnik przystawia mu pistolet do skroni.

NAPASTNIK

Wsiadaj do wozu. Milcz.

JAKUB posłusznie wykonuje polecenie.

WNĘTRZE SAMOCHODU. WIECZÓR.

JAKUB siedzi za kierownicą. NAPASTNIK, [19], postawny, obcięty niemalże na łyso, ubrany w ciemną bluzę z kapturem, na tylnym siedzeniu. JAKUB posłusznie wykonuje jego polecenia.

NAPASTNIK

Zapnij pasy... Ręce na
kierownicę... Dobrze... Gap się
przed siebie, nie na mnie... Ok..
Tera powoli... Zdejm zegarek...
(bierze od JAKUBA jego
zegarek, ogląda go i gwiżdże
z podziwem)
... ładne cacko, kuna...
Portfel...
(odbiera portfel)
... Na wprost się gap!

NAPASTNIK przegląda portfel JAKUBA. Wyjmuje z niego złote karty kredytowe, ogląda je z uśmiechem.

NAPASTNIK

No dobra, panie...
(czyta z karty kredytowej)
Jakubie K. Nocuń
(uśmiecha się ironicznie)
udamy się teraz na małą
przejażdżkę.

JAKUB

Może pogadamy, mogę...

NAPASTNIK

Zawrzyj się, kurwa!
(spokojnie, ale stanowczo)
Jedziemy!

WNĘTRZE SAMOCHODU. WIECZÓR.

JAKUB, ze spiętym wyrazem twarzy, prowadzi samochód. Co jakiś czas zerka w lusterko, próbując w nim dostrzec twarz NAPASTNIKA. Ten regularnie "dźga" JAKUBA lufą pistoletu.

JAKUB

Mogę... Co zamierzasz, hę?
Zabijesz mnie? Chcesz okup?
Jesteś jakimś lewakiem?
Ekologiem? Isla...

NAPASTNIK

Zamknij się, mówiłem... Spoko,
krawaciarz, będzie dobrze.
Obskoczmy tylko kilka bankomatów
i... zeskrobiemy nieco złota z
tych twoich kart.

Śmiech.

JAKUB milczy i zerka w lusterko.

Po chwili

JAKUB

Masz jakieś imię, hę? Jak mam do
ciebie mówić? Panie Bandyto?

NAPASTNIK

Mów mi...
(zastanawia się)
... Ciebie.

JAKUB

Jezu... Skąd to wzięłeś... Z
jakiegoś serialu czy jak??

NAPASTNIK

Zawrzyj się, kurwa! W lewo skreć!

PLENER. BANKOMAT. NOC

CIEŃ i JAKUB stoją przy bankomacie; JAKUB wstukuje pin,
CIEŃ nieco z tyłu, z bronią w ręku.

Bankomat piszczy; CIEŃ robi krok do przodu by przeczytać
napis na ekranie. W tym samym momencie bankomat wypłuka
kartę JAKUBA.

CIEŃ

Co jest... kurwa!... jak nie może
zrealizować transakcji!!...

CIEŃ chwyta JAKUBA za poły płaszcza.

CIEŃ
Co ty, kurwa, kombinujesz, do
chuja?!

Na horyzoncie pojawiają się światła samochodu. CIEŃ wpycha
JAKUBA do BMW.

CIEŃ
Tylko cicho siedź, facet.

CIEŃ mierzy do JAKUBA z pistoletu.

CIEŃ
Ruszaj. Tylko powoli, tu jest do
dwudziestu!

JAKUB uruchamia samochód i rusza.

CIEŃ
(do siebie)
Pieprzone bankomaty... nigdy nie
działają jak trzeba... Jedziemy
do następnego!

JAKUB
(po chwili)
To nic nie da.

PLENER. PARK. NOC.

JAKUB siedzi na masce samochodu, pali papierosa. CIEŃ stoi
obok, wciąż trzyma pistolet w dłoni.

JAKUB
Na kartach nic nie ma, są
wyczyszczone.

CIEŃ
Wyczyszczone?! Całkowicie?!
Kurwa, to niemożliwe przecież!

JAKUB
Prawie... całkowicie. Na Visie
jest może z pięćdziesiąt zeta, na
Mastercardzie ze trzydzieści...
ta z chipem już pewnie ma
przekroczony limit... to tyle.

CIEŃ
Kurwa.

JAKUB
Źle trafiłeś, chłopcze.

CIEŃ patrzy na JAKUBA uważnie. Kręci głową.

CIEŃ

Jesteś taki sam golec jak ja, co
nie? ... tyle, że pozłacany
(ponownie kręci głową)
Daj fajka, facet.

JAKUB sięga do kieszeni po papierosy. W tym samym momencie
CIEŃ uderza go kolbą pistoletu w głowę. JAKUB upada na
ziemię.

Odgłos uruchamianego silnika. Pisk opon.

WNĘTRZE.SZPITAL. DZIEŃ

JAKUB leży na szpitalnym łóżku. Jest dosyć mocno
pokiereszowany, na jego twarzy rysuje się ból i zmęczenie.
Obok łóżka siedzi ŻONA [30] - modnie i wyzywająco ubrana,
atrakcyjna, świadoma wrażenia jakie wywiera na innych.

ŻONA

... doktor powiedziała, że
ogólnie nie jest źle, za kilka
dni powinieneś wrócić do siebie
(uśmiech)
To dobrze, bo wiesz kochanie, jak
usłyszałam o tym napadzie, to się
jakoś tak przestraszyłam, że
nasza wycieczka przez to się
oddali, a wiesz, że tak strasznie
mi zależy.

JAKUB milczy.

ŻONA

Kupiłam sobie pierścionek ,wiesz?
(wyjmuje pierścionek z
torebki i pokazuje mężowi)
Też sobie powinieneś coś kupić,
to świetnie nastrój poprawia,
może nową komórkę? Albo
blackberry, to wstyd że
jeszcze nie masz... a wiesz, ci
od volvo już się przeprowadzili
na wieś, podobno piękny dom mają,
no i ziemi sporo ... z jeziorem.
Wieś, to piękne musi być, taka
cisza, spokój. Widzisz, jakbyśmy
się wyprowadzili z miasta, to tam
nic takiego
(pokazuje na jego obrażenia)
nie mogłoby się stać!
(po chwili)
No i w końcu moglibyśmy pozwolić
sobie na dziecko, prawda?

WNĘTRZE. GABINET DYREKTORA. DZIEŃ.

Stężała twarz JAKUBA.

DYREKTOR [VO]

... oskarżenie jest poważne...
Media teraz bardzo lubią taki
afery, jeśli to do nich
przecieknie...

JAKUB

Na prawdę sądzisz , że coś było
między mną a tą...

DYREKTOR

Nie ważne co sądzę. Ważne, co
napiszą w gazetkach... Gwałt w
pracy, w obecnej sytuacji
rynkowej to...

JAKUB

(podrywa się z fotela)
Nawet nie dotknąłem tej kurwy!
Mści się na mnie, bo nie toleruję
lamerstwa w biurze! Nie ma
żadnych...

DYREKTOR

Zamknij się!
(po chwili, spokojniej)
Tak jak mówiłem - musimy
przyciszyć sprawę. Ryzyko jest
zbyt duże. Zniknij na jakiś czas,
wyłącz telefon, wyjedź...
Zobaczymy, jak się potoczy...
Może uda się załagodzić pismaków,
rzucić im jakiś ochłap...

JAKUB

Już mnie skazałeś, co? Wyrok
wydany i wykonany...

DYREKTOR

Za błędy trzeba odpowiadać,
Jakub.

JAKUB

Na wsparcie prawne ze strony
firmy nie mam co liczyć, prawda?

DYREKTOR milczy.

JAKUB wstaje.

JAKUB

Nie spodziewałem się tego po
tobie.

Wychodzi.

WNĘTRZE. BANK. DZIEŃ

Sala do obsługi klientów VIP. Na ścianie jakaś szampańska, stylizowana grafika, dyskretne oświetlenie. Pośrodku sali duży stół, przy którym siedzi JAKUB oraz DORADCA [35] - konserwatywny, ciemny garnitur, czerwony krawat, krótkie włosy, okulary. Pomiędzy nimi, na blacie, leżą dokumenty - wyciągi z kont, umowy.

DORADCA

Panie Jakubie, w ostatnich miesiącach Pana sytuacja nieco się...

(szuka odpowiedniego słowa)
skomplikowała.

JAKUB

To znaczy?!

DORADCA

Mówiąc wprost, obsługa posiadanych produktów kredytowych jest ... nieprawidłowa.

JAKUB milcząc wpatruje się w DORADCĘ.

DORADCA

Opóźnienia z tytułu spłaty rat i odsetek debetowych przekraczają dopuszczalny poziom, co wkrótce zmusi nas do podjęcia kroków windykacyjnych... Moi szefowie wyrażają także zaniepokojenie przedłużającym się brakiem wpływów na Pana...

JAKUB przerywa mu ruchem ręki.

JAKUB

Niech

(ironicznie)

pana zaniepokojeni szefowie się nie martwią.

Patrzy na zegarek.

JAKUB

(kontynuuje)

Moja sytuacja finansowa jest dobra, wszelkie ... opóźnienia zostaną już wkrótce uregulowane. Jestem waszym klientem od...

DORADCA

I właśnie ze względu na ...

JAKUB

Nieważne. Kiedy będę mógł odebrać nowe karty?

DORADCA

Za trzy dni robocze... Panie Jakubie...

(waha się)

czy w Pana sytuacji nie lepiej zrezygnować z pewnych... dodatków, np. ubezpieczeń, z których i tak pan nie korzystał, albo z części złotych kart, a zamiast tego korzystać ze srebrnych... Dzięki temu, na samych opłatach rocznych...

JAKUB

Nie interesują mnie pana przemyślenia... Oczekuję, że moje złote karty będą do odbioru najpóźniej w czwartek.

DORADCA wpatruje się w blat.

JAKUB

(ironicznie)

Oczywiście, z pełnym pakietem ubezpieczeń.

Wstaje.

DORADCA również wstaje i wyciąga dłoń w stronę JAKUBA.

JAKUB wychodzi - DORADCA zostaje z ręką zawieszoną w powietrzu.

PLENER. MIEJSCE PRZED BANKIEM. DZIEŃ.

JAKUB wychodzi z banku. Zatrzymuje się na chwilę, wzrok wbity w nieokreślony punkt w oddali.

Sięga po telefon, wybiera numer z listy.

JAKUB

To ja... tak. Potrzebuję pomocy... Muszę zlokalizować jednego gościa... pilnie, dzisiaj. Tak...

WNĘTRZE. MIESZKANIE CIENIA. DZIEŃ.

W pokoju panuje bałagan - porozrzucone ubrania, zimna pizza, plastikowe butelki, puszki. Telewizor z wyłączonym dźwiękiem, na ekranie widać jakiś teledysk. CIEN, w luźnych spodniach i wyblakłym t-shircie snuje się po pokoju.

Mocne pukanie do drzwi. CIEN podchodzi i sennym ruchem otwiera.

CIEN

Kurwa!

Pada na podłogę powalony ciosem.

Do mieszkania zdecydowanym krokiem wkracza JAKUB, zatrzaskuje drzwi.

Kopie CIENIA w głowę - ten nieruchomieje.

JAKUB spluwa.

WNĘTRZE. MIESZKANIE CIENIA. DZIEŃ.

CIEN siedzi związany i zakneblowany na krześle. JAKUB siedzi na kanapie, na ręku ma [skradziony wcześniej przez CIENIA] zegarek.

CIEN otwiera oczy i jęczy cicho. JAKUB uśmiecha się szeroko; pokazuje CIENIOWI trzymany w ręku jego własny pistolet.

JAKUB

Będziesz grzeczny?

CIEN jęczy i kiwa głową.

JAKUB podchodzi do niego i wyjmuje mu knebel z ust. Wraca na kanapę, siada.

JAKUB

Nie bój się, nie będę się mścił...

CIEN przygląda mu się nieufnie.

JAKUB

Powiedz, chłopcze, czemu napadłeś właśnie mnie?

CIEN

(cicho)

Kamera.

JAKUB

Co, kamera?

CIEŃ

Nie obejmowała miejsca, gdzie
parkowałeś...

(kaszle)

Mogłem cię tam bez problemu
wyhaczyć, w innej części parkingu
to byłoby niemożliwe.

JAKUB kiwa ze zrozumieniem głową.

JAKUB

Nie jesteś głupi... Tak naprawdę,
to jesteśmy do siebie podobni,
chłopcze. Oczywiście, ja mam
klasę a ty...

CIEŃ

Po co przyszedłeś?

JAKUB

Obaj lubimy kasę, najlepiej dużą.
I łatwo... Życie bez niej jest
chujowe, co nie?

Mówiąc to rozgląda się z niesmakiem po pokoju CIENIA.

JAKUB

Mam dla ciebie propozycję,
chłopcze. Zgodzisz się - będziesz
ustawiony na długi czas. Nie
zgodzisz się...

Wzrusza ramionami.

CIEŃ przygląda mu się uważnie.

CIEŃ

Mów dalej.

JAKUB

Jest pewna robota do wykonania.
Ja mam wszystkie potrzebne dane,
namiary... ty wrodzoną
bezczelność i brak skrupułów.
Zyski dzielimy uczciwie -
dostaniesz 20%... Zainteresowany?

CIEŃ

Robota? Po co ci to? Przecież...

JAKUB

Muszę komuś coś pokazać.

CIEŃ

Cały czas coś komuś pokazujesz.

JAKUB

To jak, zainteresowany?

WNĘTRZE. DOM DYREKTORA. DZIEŃ

Duży, przestronny, jasny pokój - wygodne meble, olbrzymi telewizor na ścianie; wszystko urządzone ze smakiem i dbałością o szczegóły.

Wchodzi DYREKTOR - w szlafroku, nieco rozczochrany, z kubkiem kawy w dłoni.

Siada na kanapie, bierze łyk kawy. Odstawia kubek, sięga po pilota TV.

Rozlega się dźwięk domofonu. DYREKTOR wzdycha, sięga po drugiego pilota i naciska przycisk.

Wzdycha ponownie.

DYREKTOR

Tak?

GŁOS MĘSKI [VO]

(dobiega z niewidocznych głośników)

Dzień dobry, kurier CK Post, przesyłka dla pana, do rąk własnych.

DYREKTOR

Do rąk własnych? Od kogo?

GŁOS MĘSKI [VO]

(po krótkiej chwili)

Nadawcą jest Sygma SC, Warszawa.

DYREKTOR

(do siebie)

A ci czego znowu chcą?

(głośno)

Proszę wejść.

Naciska przycisk na pilocie.

DYREKTOR

Cały czas prosto, proszę poczekać przy wikingu.

Wstaje, odkłada pilota i rusza w stronę drzwi.

PLENER. DOM DYREKTORA. DZIEŃ.

CIEŃ, w niebieskim uniformie i czapce-bejsbolówce z napisem CK POST stoi przed drzwiami wejściowymi, obok gipsowego posągu brodatego wojownika z siekierą. W rękę trzyma dużą "bezpieczną" kopertę oraz zielony formularz. Trzask otwieranych drzwi, z wnętrza wychodzi DYREKTOR.

CIEŃ
Dzień dobry!

DYREKTOR
(marudnym tonem)
Co tam pan ma?

Bierze kopertę i formularz.

DYREKTOR
Gdzie podpisać, tu?

CIEŃ
Tak, dokładnie tu.

DYREKTOR podpisuje formularz, w tym samym momencie CIEŃ wyciąga pistolet i przystawia go DYREKTOROWI do głowy.

DYREKTOR
Co do...?!

CIEŃ
Do środka, kurwa, włącz!

Wpycha DYREKTORA do środka i zatrzaskuje drzwi.

PLENER. BRAMA WJAZDOWA DO DOMU DYREKTORA. DZIEŃ.

Wysoki, ceglany mur. Solidna brama, pod którą podjeżdża ciemne volvo. Za kierownicą siedzi JAKUB. Opuszcza boczną szybę, naciska przycisk domofonu. Cichy pisk, brama powoli przesuwa się.

Po chwili volvo wjeżdża na teren rezydencji.

WNĘTRZE. DOM DYREKTORA. DZIEŃ.

DYREKTOR siedzi na tej samej kanapie, co poprzednio. Obok niego, na miękkim fotelu siedzi CIEŃ, z nogami zarzuconymi na stolik i pistoletem wymierzonym prosto w DYREKTORA.

Odgłos samochodu podjeżdżającego pod dom.

Po chwili słysząc trzask drzwi i zbliżające się kroki.

Do pokoju wkracza JAKUB. Uśmiecha się szeroko na widok DYREKTORA, ten zaś krzywi się.

DYREKTOR
(przez zęby)
Kurwa mać.

JAKUB
Witam szanownego szefa! Jak tam
dzionek? Interesująco się zaczął,
nieprawdaż?

Siada obok DYREKTORA.

JAKUB
Na giełdzie w końcu zielono rynek
pozytywnie reaguje...
(szeptem)
Zaskoczony, co, kurwa?

DYREKTOR milczy.

JAKUB
Ostrzegałem, że ze mną lepiej nie
zadzierać. Nielolajlność... to
wielki grzech. A w połączeniu z
pychą...
("dźga" DYREKTORA palcem
wskazującym)
... zasługuje tylko na potępienie
i przykładowe ukaranie.

Wstaje. Rozgląda się wokół.

JAKUB
(do CIENIA)
Ładnie tu ma, co nie? Czysto,
schludnie. Jaka szkoda niszczyć
coś tak uporządkowanego.

CIENÍ rechocze.

DYREKTOR
Jakub, opamiętaj się... jeszcze
nie jest za późno, wszystko można
naprawić.

JAKUB
Stul pysk!
(po chwili, spokojniej)
Nie bój się, kurduplu. Zrobimy co
do nas należy i zakończymy tę
grę.

DYREKTOR
Czego chcesz?

JAKUB wybucha śmiechem.

JAKUB

Dyro, dyro, dyro - przecież
wiesz, że mi chodzi tylko o
kasę... Dlatego mnie zatrudniłeś.

DYREKTOR

Nie mam tu wiele... trochę jest w
sejffie, w gabinecie - jakieś
dwadzieścia tysięcy. Plus trochę
biżuterii, kolekcja monet...

JAKUB znów się śmieje.

JAKUB

Dyro... nie obrażaj mnie. Co ty
myślisz, że ja jestem jakiś
(zerka na CIENIA)
młodzik, co to połamomi się na
dwie dychy? Daj spokój, stary...

DYREKTOR

To czego chcesz?

JAKUB ponownie siada na kanapie obok DYREKTORA.

JAKUB

(stanowczo)

Na rachunku firmy jest jakieś
półtorej bańki. Wypłacisz tę
kasę, dzisiaj.

DYREKTOR

Chyba oszalałeś! Nie da się
wypłacić takiej kasy tak od razu!

JAKUB

Da się, da się. Przecież już to
robiłeś, co nie. Mam ci
przypomnieć ten numer z
derywatami. Albo ten finezyjny
lewar w zeszłym kwartale?

DYREKTOR patrzy na niego zdziwiony.

JAKUB

No co, miałem wgląd w księgi, a
resztę sam sobie domyśliłem...
Bank oczywiście będzie marudził,
naliczy prowizję...
(po chwili)
ale firma zapłaci.

DYREKTOR

(drżącym głosem)

Mój podpis nie wystarczy... potrzeba jeszcze...

JAKUB
... dyspozycji wypłaty z
kontrasygnotą drugiego członka
zarządu...

Strzela palcami w stronę CIENIA. Ten sięga po leżącą na biurku kopertę i wyciąga z niej kartkę A4.

JAKUB bierze ją od CIENIA i pokazuje DYREKTOROWI.

JAKUB
Jestem przygotowany do zajęć.

Schyla się i bierze ze stolika słuchawkę telefonu. Podaje ją DYREKTOROWI.

JAKUB
Dzwoń do banku. Nie kombinuj,
hasła też znam. Niech forsa
będzie tu w południe.

DYREKTOR
Mogą nie zdążyć.

JAKUB
Jesteś ważnym klientem. Przekonaj
ich, by zdążyli.

WNĘTRZE. DOM DYREKTORA. DZIEŃ.

Dzwonek. DYREKTOR wolnym krokiem podchodzi do drzwi, otwiera. Do domu wchodzi KONWOJENT [50] - czarny uniform z logo firmy na ramieniu, krótkie szpakowate włosy, lekka nadwaga. Pod pachą ma sporą granatową torbę.

KONWOJENT
Witam pana Dyrektora,
przesyłeczka zgodnie z
zamówieniem.

DYREKTOR podaje mu formularz zamówienia wypłaty. KONWOJENT przygląda mu się przez chwilę i chowa go do kieszeni.

KONWOJENT
Ok, w porządku... jeszcze tylko
podpis poproszę
(podaje dokument
DYREKTOROWI)
O... tu... i tu.

DYREKTOR podpisuje.

DYREKTOR
Dziękuję bardzo... niespokojnie
coś na zewnątrz, prawda?

KONWOJENT

Nie, ładny dzień, słońko świeci.

DYREKTOR

(chrząka)

Aa, bo wie pan... tak mi się
wydawało... że jakby... burza
nadchodzi...

Nagle przy drzwiach pojawia się JAKUB.

JAKUB

(do DYREKTORA)

Tato!

(do KONWOJENTA)

Dzień dobry

KONWOJENT

Dzień dobry.

JAKUB

(do DYREKTORA)

Możemy już iść? Mama czeka... a
wuj Wilhelm pewnie już w drodze.

DYREKTOR

(cicho)

Tak, oczywiście.

(do KONWOJENTA)

Dziękuję panu bardzo.

KONWOJENT

Żaden problem, miłego dnia życzę.

Podaje DYREKTOROWI torbę i wychodzi.

JAKUB i DYREKTOR stoją naprzeciw siebie w milczeniu.

Po chwili słychać odgłos odjeżdżającego samochodu.

JAKUB zerka przez judasza. Oddycha z ulgą i odwraca się w
stronę DYREKTORA.

JAKUB

Ty chuju...

Z całej siły uderza DYREKTORA w brzuch. Ten zgina się w
pół i pada na kolana.

JAKUB

Burza kurwa nadchodzi?!
Niespokojnie na zewnątrz?!

Kopie DYREKTORA.

JAKUB
Co ty, kurwa, w partyzanta się
bawisz?!

Podchodzi do niego CIEN. Pokazuje na torbę.

CIEN
Zgadza się?

JAKUB klęka przy torbie i zrywa plombę. Otwiera ją. Widać
grube pliki dwusetek.

JAKUB
Nno...

CIEN
Yes, yes, Yes! Kurwa!

Podskakuje z radości.

CIEN
Kurwa, jakie to proste!

JAKUB zamyka torbę i wstaje.

JAKUB
(do CIENIA)
Daj mi spluwę.

CIEN wzdycha i zza pazuchy wyciąga pistolet.

JAKUB
(do DYREKTORA)
Teraz pewnie żałujesz, co?
Myślisz o tym, co powiedziałaś mi
w biurze, roztrząsasza wszelkie za
i przeciw.

DYREKTOR wpatruje się w niego przerażonym wzrokiem.

JAKUB
Nielojalność... jest ohydna...

DYREKTOR
Jjjakub...

JAKUB
... zasługuje na karę. Chcesz
przeprosić, ukorzyć się...

DYREKTOR drży.

JAKUB
Przecież to i tak nie ma
znaczenia.

Odbezpiecza pistolet i mierzy w stronę DYREKTORA.

Nagle rozlega się dzwonek domofonu.

JAKUB zamiera.

CIEŃ
Kurwa... wrócili.

Ponownie rozlega się dzwonek.

JAKUB patrzy na DYREKTORA, cały czas mierząc do niego z pistoletu.

DYREKTOR
(drżącym głosem)
Zielony guzik.

CIEŃ podchodzi do stolika, bierze pilot i naciska guzik.

CIEŃ
Taak?

GŁOS MĘSKI [VO]
Dzień dobry, CK Post. Przesyłka
dla pana, do rąk własnych.

CIEŃ
Od kogo?

GŁOS MĘSKI [VO]
Sygma SC, Warszawa.

CIEŃ uśmiecha się ironicznie. Naciska guzik.

CIEŃ
Proszę wejść... cały czas prosto.

CIEŃ podchodzi do drzwi.

CIEŃ
Kurier... kurwa... kurier.

JAKUB
Odbierz od niego co on tam ma...
na zewnątrz. Poczekam tutaj.

Przygląda się "kurierskiemu" strojowi CIENIA.

JAKUB
Tylko narzuć na siebie coś...
cywilnego.

WNĘTRZE. DOM DYREKTORA. DZIEŃ.

JAKUB wciąż trzymając pistolet wpatruje się w DYREKTORA. Ten, drżąc ze strachu, kuli się na podłodze.

Zza drzwi słychać męskie głosy, trzask zamykanych drzwi samochodowych i odgłos uruchamianego silnika. Po chwili do domu wchodzi CIEŃ.

CIEŃ

Pojechał.

Pokazuje na trzymaną w ręku kopertę.

CIEŃ

Otworzyć?

JAKUB

Olej to.

Uśmiecha na się na widok drżącego DYREKTORA.

JAKUB

Co, już miałeś nadzieję, hę?

DYREKTOR

Posłuchaj, możemy...

JAKUB naciska spust.

DYREKTOR krzyczy z bólu.

JAKUB robi krok do przodu, ponownie naciska spust... po raz trzeci, czwarty, piąty.

Wpatruje się w zwłoki DYREKTORA.

JAKUB

Zrobiłem to...

CIEŃ

(cicho)

Ok, dobra... chodźmy stąd.

JAKUB wciąż patrzy na ciało DYREKTORA. Głośno wypuszcza powietrze.

JAKUB

Weź se jakieś fanty... chciałeś przecież.

CIEŃ kiwa głową. Idzie do salonu.

WNĘTRZE. DOM DYREKTORA. DZIEŃ

CIEŃ chowa do torby kosztowności wyciągane z szuflad - biżuterię, orientalną szkatułkę, monety. Cicho pogwizduje jakąś wesołą melodię.

WNĘTRZE. MIESZKANIE CIENIA. NOC.

Na stole są rozłożone rzeczy z domu DYREKTORA. Obok torba z gotówką - CIEŃ przelicza pieniądze, z wielkim uśmiechem przyklejonym do twarzy.

CIEŃ
Siedemdziesiąt osiem,
siedemdziesiąt dziewięć...

Do stołu podchodzi JAKUB. W lewej ręce trzyma pustą szklankę oraz butelkę wina, w drugiej - metalowy kubek.

Stawia alkohol i szklankę koło CIENIA. Nalewa wino.

JAKUB
Zostaw to, nie ucieknie. Teraz
jest czas świętowania.

CIEŃ
O winko, skąd masz?

JAKUB
Zabezpieczyłem wcześniej
(śmiech)
Twoje!

Podnosi swój kubek i bierze solidnego łyka. CIEŃ robi to samo.

CIEŃ
Czas świętowania... Taa, teraz
możemy świętować. Pojade se,
kurwa, na Majorkę, będę pił dobre
wino i wyrywał laseczki. Będę tam
rządził, cała wyspa moja.

JAKUB wybucha śmiechem.

JAKUB
Majorka... daj spokój, to takie
pospolite. A zresztą, rób jak
chcesz, jedź gdzie chcesz - stać
cię!

CIEŃ
Stać mnie, żebyś wiedział!

JAKUB
Idę do kibla... Nie wypij mi
wszystkiego!

Wychodzi.

WNĘTRZE. TOALETA. NOC.

Szum spuszczonej wody. JAKUB podchodzi do umywalki,
odkręca wodę, myje ręce.

JAKUB
(głośno)
Ja tam wolę bardziej egzotyczne
rejony! Tajlandia, chłopcze!, to
jest to. Jeszcze mało turystów,
ciekawe miejsca...

Wychodzi z toalety.

WNĘTRZE. MIESZKANIE CIENIA. NOC.

JAKUB wchodzi do pokoju.

JAKUB
... interesujące zabytki.
Egzotyka...

Podchodzi do stołu. CIEN wije się po podłodze i toczy
pianę z ust.

JAKUB przygląda mu się zimno.

JAKUB
Mało pospółstwa i ciekawa
kultura, w której jest tyle do
odkrycia.

CIEN nieruchomieje.

JAKUB
I co, przez chwilę byłeś bogiem,
co, chłopcze.

Uśmiecha się ironicznie. Podchodzi do stołu i spokojnie
zaczyna przeglądać rozrzucone rzeczy. Po kolei bierze do
ręki biżuterię, bibeloty, pięknie malowaną szkatułkę...
otwiera ją z zaciekawieniem.

Krzycz z bólu i upuszcza szkatułkę.

Oniemiały patrzy na swoją dłoń.

JAKUB

Zabija w minutę... Kurwa,
niemożliwe... To nie może tak
się...

Pada na kolana. Wznosi wzrok ku górze.

KONIEC